

„Najlepszy przyjaciel”

Ta historia wydarzyła się na początku roku szkolnego. Jedenastoletnia Ola mieszkała w Nowym Sączu, do którego przeprowadziła się w wakacje. Nie miała wielu przyjaciół w nowym mieście, jednak aktywnie spędzała czas i nie narzekała na samotność. Dziewczynka była zawsze uśmiechnięta i pełna energii. Odkąd pamiętam Ola chciała mieć małego, słodziutkiego pieska. Rodzice bardzo ją kochali, jednak byli przeciwni posiadaniu czworonoga.

- Przecież on pozaraża nas pchłami! - tłumaczyła jej mama.
- Wybij sobie to z głowy - mówił ojciec.

Szczeniak to było jej jedyne marzenie, ale wiedziała, że może nigdy się nie spełnić. Wyobrażała sobie jak się bawia, spacerują, ubiera pieska w różne zabawne ubranka, lecz najfajniejsze i najśladowsze wydawało jej się lizanie po rękach i twarzy.

Zaczęła się szkoła i Oli doszło więcej przedmiotów i nauki. Oprócz tego, że przybyło bardzo dużo zadań i testów dziewczynka, a nie mogła znaleźć przyjaciół. Każdy miał swojego najlepszego kumpla. Znajomi mieli różne zwierzątka, którymi chwalili się na przerwach. Opowiadali też wspólne przeżycia ze swoimi pupilami. Wówczas Ola czuła się odrzucona, gdyż nie miała się kim pochwalić.

Pani na języku polskim poprosiła, by dzieci napisały o swoich zwierzątkach domowych. Ola była bardzo zdolna i napisała piękne wypracowanie. Nauczycielka wyróżniła ją i poprosiła, by dziewczynka przeczytała swoją pracę przed całą klasą. Ola zawstydziała się, ale nie mogła odmówić.

- Mój przyjaciel ma na imię Jojo i jest... pluszową maskotką...

Nawet nie skończyła pierwszego zdania, gdy w klasie rozległy się śmiechy oraz głosy kolegów i koleżanek:

- No to fajnego masz kumpla, Olka. Ha, ha, ha!
- Ale ci zazdroścę! Hi, hi.
- Oooo! Ile ty masz lat? Co?!

To było okrutne. Ola ze łzami w oczach wybiegła z klasy.

- Ola! Gdzie ty idziesz? Wracaj! - krzyczała za nią nauczycielka, lecz dziewczynka już dawno była poza budynkiem szkoły.

Zapłakana pomyślała, że pójdzie do parku, który znajdował się niedaleko szkoły. Tam usiadła na ławce i próbowała się uspokoić, lecz w głowie ciągle słyszała głosy i szepty dzieciaków.

- Nie znoszę ich - myślała - już nigdy tam nie wrócę.

Nagle Ola usłyszała szelest i zobaczyła, że coś rusza się w krzakach.

- Kto tam jest!? Lepiej nie podchodź - wołała przestraszona dziewczynka.

Wtem z krzaków wyłonił się piękny owczarek. Chwilę patrzyli sobie w oczy, ale pies nie miał groźnego spojrzenia.

- Nie bój się. Nic ci nie zrobię... - powiedziała dziewczynka. Piesek pomachał radośnie ogonem i polizał ją po ręce jakby chciał się przywitać. Nie był to może szczeniak, który zmieściłby się w mały kostium księżniczki, ale umiał robić sztuczki i był bardzo posłuszny. Wtedy Oli do głowy przyszedł pomysł:

- Jeśli pokaże rodzicom, jaki ty jesteś mądry i ułożony może przekonają się co do ciebie!
- Hau, hau! - zaszczekał radośnie pies.
- Słuchaj, jeśli chcesz u mnie mieszkać musisz być grzeczny, czysty, pachnący i mieć imię.
- Haa!
- Dobrze. Więc co powiesz na Pączuś? Nie to głupie... O! Wiem. Może Sawa?
- Hau, hau, hau! - przytaknął psiak.

Umyła psu brudne łapy w sadzawce.

- Dobrze. Jesteś Gotów!

Ola zaprowadziła owczarka do domu, lecz gdy weszła reakcja rodziców była inna niż oczekiwała. Mama wrzasnęła ze strachu, tata się zdenerwował, a pies szczekał w niebogłosość. W końcu tata chwycił Sawę za futro i wyrzucił za drzwi, a Olę zaprowadził do kuchni i zrobił jej awanturę:

- Co ty najlepszego wyprawiasz?! Czyj jest ten kundel? Kto w ogóle pozwolił Ci przyprowadzać jakiegoś przybłędę do domu!

- Znalazłam go w parku! On jest moim najlepszym przyjacielem. Jest grzeczny i potrafi wiele trudnych sztuczek! Ten pies jest bardzo mądry. Proszę, zatrzymajmy go.

- To niemożliwe! Wiele razy tłumaczyłam Ci z mamą, że pies w domu to same problemy. Poza tym dzwoniła do mnie pani nauczycielka języka polskiego i powiedziała, że uciekaś z klasy podczas lekcji. Co się dzieje? Zaraz zaprowadzę tego psa do schroniska.

Ola już nic nie odpowiedziała. Była wściekła. Gdy tato wyszedł z kuchni wzięła plecak i zapakowała potrzebne rzeczy.

- Nikt nie będzie krzywdził Sawy... - myślała w duchu.

Zbiegła po schodach i uciekła. Pędziła w stronę pobliskiego lasu, a za nią jej nowy przyjaciel.

- Oj, piesku, piesku kochany! Przepraszam za rodziców. Chodź, trzeba znaleźć miejsce, by przenocować.

I ruszyli przed siebie. W lesie było już ciemno i zimno. Jednak Ola nie bała się bardzo, bo u boku miała kudłatego czworonoga. Nic nie mogło popsuć tej chwili, gdy nagle straciła grunt pod nogami. Razem z Sawą osunęli się do wielkiego dołu. Leżeli tak kilka chwil. Sawa w pewnym momencie wstała i zaczęła lizać dziewczynkę po twarzy.

- No dobrze już, już wstaję... Gdzie my w ogóle jesteśmy? - mówiła przerażona.

Postanowiła, że spróbuje wyjść, lecz brzegi ziemi i błota ciągle się osuwały. Wołała i wołała ze wszystkich sił o pomoc:

- Pomocy! Ratunku! Jesteśmy tu! Niech nam ktoś pomoże!

Ale nikt jej nie słyszał. Ola zrozumiała, jak głupio postąpiła i zaczęła płakać. Wtem pies wyczuł smutek dziewczynki i wtulił się mocno w jej małe, zmarznięte ciało. Ola poczuła ciepło i troszkę się uspokoiła, co pomogło jej zasnąć.

Nad ranem zagubioną dwójkę obudził śpiew ptaków. Nagle Sawa zerwała się. Dwa duże susy wystarczyły, by pies wyskoczył z rowu.

- Nie! Sawa gdzie ty idziesz? Nie zostawiaj mnie tu samej! –wołała za nim Ola, lecz jego już dawno nie było. Płakała i myślała, że to już koniec.

Kilka godzin później dziewczynka opadła całkiem z sił. Noc i dzień bez jedzenia i picia bardzo ją wykończyły. Wtedy usłyszała jakieś odgłosy na górze:

- Halo, jest tam ktoś? Tu straż pożarna.

- Tak, pomocy. Tu jestem- wykrzyknęła ostatkiem sił.

Ratownicy spuścili linę w dół i pomogli wydostać się Oli. Wśród nich zobaczyła też przerażonych rodziców. Od razu pobiegła w ich stronę.

- Mamo, tato! Przepraszam, wybaczcie mi!

- Och, Oluś skarbie. Gdzie ty się podziewałaś, tak się martwiliśmy? - wykrztusiła zachrypniętym od płaczu głosem mama. - Ale teraz znów jesteś z nami, zdrowa i bezpieczna...

W pewnym momencie dziewczynka poczuła czyjś dotyk na dłoni. To była Sawa! Ola przytuliła psiaka.

- Gdzie ty byłaś?

Była bardzo szczęśliwa, że ktoś jej pomógł. W tej samej chwili do dziewczynki podszedł pewien strażak i opowiedział jak ją znaleźli.

- To pies przybiegł do naszej jednostki straży i wskazał miejsce w lesie.

Okazało się, że owczarek to szkolony pies ratowniczy, który już nie raz pomagał w podobnych akcjach.

- To jak się znalazł sam w parku? - spytała Ola.

- Tego dnia kiedy znalazłaś Kikę...

- Zaraz... jak? Kika! A ja przez cały czas nazywałam ją Sawa.

- Bardzo ładnie... tylko daj mi dokończyć!

- Dobrze.

- Tego dnia, kiedy znalazłaś Kikę dwie ulice dalej zapalił się stary barak i razem z naszą ekipą gasiliśmy pożar. Ja i Kika musieliśmy wejść do środka i sprawdzić czy nikogo tam nie ma. Nagle jedna ze ścian zawaliła się odcinając psu drogę ucieczki. Udało mu się wyskoczyć przez tylne okno, ale ogłuszony nie wiedział jak wrócić do jednostki. Pobiegł do parku i wtedy ty go znalazłaś.

- Czy mogę go zatrzymać? - spytała Ola

- Oczywiście... że nie. To pies szkolony do ratowania ludzi. Nie możesz go mieć, ale zawsze możesz go odwiedzać.

Ola zasmuciła się słysząc takie słowa, ale była mądrą dziewczynką, więc rozumiała, że tak musi być. Podziękowała za uratowanie życia i razem z rodzicami wrócili do domu. Pomimo, że przyjaźń z Sawą nie trwała długo rozstanie z przyjacielem było bardzo trudne.

Tydzień później wypadały Oli urodziny. Bardzo się z tego powodu cieszyła, ale dalej pamiętała o wspaniałym psie. Tego cudownego dnia Ola poszła na zakupy, by sprawić sobie jakiś drobiazg z okazji urodzin. Kiedy wróciła do domu oczom nie mogła uwierzyć. W salonie stały wszystkie dzieci z klasy i rodzice.

- Wszystkiego najlepszego! - zawołali goście.

- Ojej! Dziękuję za to przyjęcie - mówiła zdziwiona dziewczynka.

Wtedy do pokoju tata wniósł wielkie, niebieskie pudło. Ola podeszła do paczki, a gdy ją otworzyła nie mogła uwierzyć. W środku był mały, uroczy szczeniak. Psiak wyskoczył z pudełka i zaczął wesoło po wszystkich skakać.

- Razem z tatą uznaliśmy - mówiła mama - że pies to nie tylko choroby i brud, ale też miłość i wierność, a każde dziecko w twoim wieku powinno mieć takiego małego przyjaciela.

Dziewczynka nie wiedziała jak im dziękować. Była najszczęśliwszym dzieckiem na świecie. Jej koleżdy i koleżanki z klasy zrozumieli, że osoba bez pupila nie jest wcale gorsza i zaczęli traktować Olę inaczej. Postanowiła, że nazwie szczeniaka Sawa na cześć jej bohatera oraz wytresuje ją tak, aby pomagała w przyszłości ludziom... jak Kika.

Lola/junior